Nr. 186. We Lwowie, środa dnia 22 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . . | 3 hal. | 5 hal. |
| popołudniowy | 8 hal. | 10 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Rada państwa.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

### Posiedzenie izby poselskiej.

**Odpowiedź na interpelację p. Daszyńskiego.**

**Wiedeń.** Prezydent gabinetu dr. Körber odpowiadając na wczorajszem posiedzeniu na znaną interpelację p. Daszyńskiego i tow. w sprawie spadku po ś. p. K. Tuczyńskim, zaznaczył wśród częstych przerywań i okrzyków posłów socjalistycznych, że zarzuty podniesione przez interpelantów przeciw namiestnikowi Galicji, są zupełnie zmyślone. Obraz, pochodzący ze spadku Tuczyńskiego, nabył namiestnik za cenę, oznaczoną przez lwowskie Towarzystwo przyj. sztuk pięknych, za 800 koron, w porozumieniu z kuratorem spadku, a więc zupełnie legalnie. Zarzut podniesiony przeciw staroście zbaraskiemu w tej samej sprawie, jest zupełnie bezpodstawny i nie ma żadnego powodu pociągnięcia starosty do odpowiedzialności. Kurator wydał rodzinie kilka listów braci namiestnika, treść jednak tych listów jest zupełnie bez znaczenia. Natomiast urząd wojskowy będąc do tego zupełnie upoważniony, zażądał kilku innych listów, które dla wojskowości były ważne.

Prezydent ministrów wyraził w końcu ubolewanie, że przy tej sposobności naruszono pamięć osoby poważanej i szanowanej przez wszystkich, którzy ją znali. (Oklaski u Polaków, protesty u socjalistów).

Gdy dr. Koerber wyraził ubolewanie z powodu zawartego w interpelacji p. Daszyńskiego ustępu, uwłaczającego czci zmarłych, p. Daszyński począł wykrzykiwać do prezesa gabinetu wołając:

— To nie pańska rzecz, jako urzędnika, lecz prezydenta izby; my jesteśmy wolno wybranymi posłami a nie urzędnikami jak pańscy starostowie. Pan do tego nie masz prawa.

Dr. Korber: Na interpelację do mnie wystosowaną odpowiadam jak należy.

P. Daszyński: Ale nie masz pan prawa udzielać nagany i robić nam uwag.

P. Pernerstorfer i socjaliści hałasują, Vetter wciąż dzwoni jak opętany i bezradnie, wystraszonym wzrokiem szuka dokoła pomocy.

P. Pernerstorfer woła do prezydenta izby: Powinieneś pan prezydenta ministrów przywołać do porządku. Pan jesteś tchórzem!

Prezydent hr. Vetter przywołuje Pernerstorfera do porządku.

Podczas tych hałasów socjaliści atakowali Koło polskie i rzucali obelgi pod jego adresem. Prezydent hr. Vetter zachował się wobec tego biernie.

**Odpowiedzi na interpelacje.**

Dr. Koerber odpowiedział na kilka innych interpelacyj, między innemi także na interpelację p. Steina i tow. w kwestji śledztwa, jakie zarządzono w sprawie pogłoski, iż na służącej Marji Hahnelównej w Jägerndorfie usiłowano dokonać zbrodni rytualnej. Dr. Koerber odpowiedział, iż w sprawie tej przeprowadzono ściśle śledztwo, które wykazało zupełną bezpodstawność skargi i pogłosek. Dochodzenia wykazały, że Hahnelówna sama zraniła się w stopę, a uczyniła to z nienawiści do swych służbodawców za to, że wypowiedzieli jej służbę i przez rzucenie na nich podejrzenia o popełnienie zbrodni rytualnej chciała zrobić im nieprzyjemność. Hahnelównej wytoczono skargę o fałszywe zeznania, o rozszerzanie fałszywych, niepokojących pogłosek i o obrazę czci. Po przeprowadzeniu rozprawy skazaną została na 4 miesiące więzienia i karę tę właśnie odbywa.

Dalej odpowiedział prezydent ministrów na interpelację p. Romańczuka i tow. w sprawie trudności, stawianych wychodźcom galicyjskim przez władze polityczne. Minister wywodził, że liczba próśb o paszporty, które w okresie przez interpelację przytoczonym, t. j. w lutym i marcu do władz wpłynęły — pominąwszy starostwo przemyskie — była stosunkowo nieznaczna. Szczególnie do Niemiec żądano paszportów stosunkowo bardzo mało. Pochodzi to stąd, że wychodźtwo sezonowe robotników rolnych do państwa niemieckiego jest z Galicji wschodniej nieznaczne, w każdym razie mniejsze, niż z zachodniej części kraju. Przy wystawianiu żądanych paszportów postępują władze bez żadnej nieuzasadnionej zwłoki. W 111 wypadkach wniesienia próśb o paszporty, starostwo załatwiło 72 próśb tego samego dnia, w którym podanie wniesiono.

O ile w poszczególnych wypadkach możliwy jest pospiech, minister dbać będzie o to, aby na przyszłość bez uzasadnienia nie potrzeba było wnosić skarg w tej mierze. We wszystkich zresztą nielicznych wypadkach, w których paszportów odmówiono, pouczyły władze partje o przysługującym im prawie rekursu. Do namiestnictwa lwowskiego wniesiono w I. kwartale trzy rekursy, z tych jeden załatwiono przychylnie, dwa odrzucono. Aby usunąć wszelkie wątpliwości co do tego, jakie stanowisko według przepisów zajmować mają władze wobec wychodźtwa do Prus, przytacza minister rozporządzenie, wydane dla namiestnictwa we Lwowie, w którem zaznaczono z całym naciskiem, aby z okazji rozpoczęcia sezonu wychodźtwa robotników rolnych przestrzegano ściśle dotyczących przepisów, a paszporty wystawiano jak najspieszniej. Każdy starosta musi w każdym poszczególnym wypadku odmówienia prośbie, uzasadnić odmowę.

Co się tyczy podniesionej przez interpelantów sprawy ochrony wychodźców podczas podróży i na miejscu pobytu, kwestja ta jest ściśle złączona z mającem niebawem nastąpić ustawodawczem uregulowaniem kwestji emigracji. Trudność leży zwłaszcza w rozwiązaniu problematu znacznego wychodźtwa za ocean. Prace około wygotowania dotyczącego projektu ustawy prowadzone są gorliwie w ministerstwie spraw wewnętrznych, a prezydent ministrów dbać będzie o rychłe dalsze przeprowadzenie projektu ustawy. Co do ułatwienia sposobności do pracy, rząd, o ile to od niego zależy, zawsze usilnie o to dba i będzie się starał o stworzenie popytu o pracę.

P. Daszyński wniósł otwarcie dyskusji nad odpowiedzią dra Koerbera.

Wniosek ten odrzucono 113 głosami przeciw 17.

Prezydent zawiadomił, że wszystkie nagłe wnioski odłożono.

Izba przeszła do porządku dziennego, tj. przystąpiła do

**weryfikacji kilku wyborów.**

Przy weryfikacji wyborów referował p. Giżowski o wyborze posła Błażowskiego. Wniosek mniejszości przedłożony przez p. Kosa, aby zbadanie zarzutów przeciw temu wyborowi podniesionych przydzielono urzędnikowi z poza Galicji, odrzucono, a wybór uznano za ważny. Następnie weryfikowano wybory pp. Giżowskiego, Moysy, Petelenza i Włazowskiego.

**Odpoczynek niedzielny i świąteczny.**

P. Gross w zastępstwie referenta przedkłada referat komisji socjalno politycznej w sprawie petycyj gmin i klas robotniczych co do zachowania 36-godzinnego spoczynku niedzielnego i 24-godzinnego świątecznego w przędzalniach.

Izba uchwaliła powyższe petycje przekazać rządowi do zbadania.

**Reforma konsulatów.**

Dalej przyjęto wniosek komisji ekonomicznej w sprawie reformy konsulatów, zwłaszcza w sprawie intensywniejszej ochrony interesów wychodźców i ustanowienia technicznych i handlowych rzeczoznawców przy zastępstwach dyplomatycznych, wreszcie przyjęto wniosek komisji dla uprawy winnic w sprawie zamianowania inspektorów dla winnic. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

**Zniesienie § 14.**

Przy końcu posiedzenia zabrał głos p. Pernerstorfer i domagał się, aby komisja regulaminowa przedłożyła izbie jak najspieszniej sprawozdanie z wniosku komisji o zniesienie § 14.

P. Grabmayr, jako przewodniczący komisji regulaminowej, odpowiada, że sprawozdanie oddanem już zostało do druku, a rzeczą izby już jest, by sprawozdanie to weszło szybko na porządek dzienny obrad izby.

**Sprawa interpelacji p. Daszyńskiego.**

P. Eugenjusz Abrahamowicz w zapytaniu do prezydenta podnosi, iż Koło polskie życzy sobie, aby zapowiedziane w mowie p. Koerbera, wygłoszonej jako odpowiedź na interpelację p. Daszyńskiego, dochodzenia były gruntownie i szybko przeprowadzone i by rezultat tych dochodzeń przedłożono izbie (potakiwania na ławach polskich).

Poseł Daszyński — mówił dalej p. Eugenjusz Abrahamowicz — nie zadowolił się odpowiedzią prezydenta gabinetu, tak samo, jak nie zadowolił się wyrokiem, jaki na niego wydał jego rodzony brat z powodu zachowania się jego w tej sprawie, ba nawet użył p. Daszyński tej sposobności, aby na Koło polskie miotać obelgi, przyczem pomagali mu p. Pernerstorfer i jeszcze inny jakiś poseł z jego partji.

P. Schuhmeier woła: Musisz pan nam już na to pozwolić, abyśmy czynili tu wykrzykniki.

Głosy na ławach polskich: Spokój!

P. Pernerstorfer: Można przecież czynić wykrzykniki.

P. Eug. Abrahamowicz: Ale nie grubiaństwa. Wykrzykniki nie równają się obelgom.

P. Pernerstorfer: Przecież on nie powiedział żadnej obelgi.

P. Eug. Abrahamowicz: Ale pan sam rzucałeś obelgi.

P. Pernerstorfer: Będę czynił wykrzykniki póty, póki będę zasiadał w tej izbie.

P. Eug. Abrahamowicz: Prezydent izby niestety na te obelgi nie reagował i nie zrobił użytku z przysługującego mu na podstawie regulaminu prawa. Zapytuję przeto p. prezydenta izby, jak to zachowanie się swoje usprawiedliwi. (Oklaski na ławach polskich).

### Zapytania do prezydenta.

P. Baxa wystosował do prezydjum zapytanie w języku czeskim,

Następnie wiceprezydent izby dr. Zaczek, który w międzyczasie objął przewodnictwo, udzielił głosu p. Pernerstorferowi, który również wystosował zapytanie do prezydenta. Gdy począł mówić, czescy radykali poczęli mu przerywać w języku czeskim. Nastała długotrwająca wrzawa.

P. Pernerstorfer oświadcza, iż musi przedewszystkiem odeprzeć nauki, udzielone przez p. Abrahamowicza jemu i posłowi Daszyńskiemu. Wiemy zupełnie dobrze, co mamy czynić i pokładamy właśnie naszą dumę w tem, że nie czynimy tak, jak ta część szlachty, którąśmy zaatakowali. Jest to praktyka, przy której pozostaniemy. Jeżeli p. Abrahamowicz nie ma w sobie tyle poczucia godności izby, aby zrozumieć, że prezydent ministrów dał swą mową całej izbie policzek, ponieważ ośmielił się odegrać rolę cenzora moralności i wypowiadać swe zapatrywania na moralność (potakiwania na ławach socjalistów). Mówił tak z polecenia Koła polskiego, któremu musi ulegać, gdyż potrzebuje jego głosów.

Stwierdzam zresztą, że w odpowiedzi p. Koerbera, wszystkie przytoczone w interpelacji p. Daszyńskiego punkty, zostały potwierdzone. Tego nie macie prawa zatuszować; a ponieważ mnie sprowokowaliście, to chociaż nie jest moim zwyczajem żądać przywołania kogoś do porządku, to jednak muszę wystosować do prezydenta izby zapytanie, dlaczego nie miał tej odwagi, którą mają inni mężowie, piastujący godność prezydenta izby i strzegąc godność tej izby, nie przywołał prezydenta gabinetu do porządku. (Oklaski na ławach socjalistów.)

P. Daszyński. W ten sam sposób, w jaki starano się przytoczone przezemnie fakta zatuszować sztuczkami teatralnemi, przez przywołanie cienia dawno zmarłej osoby, tak samo Koło polskie chce się teraz zadowolić zwykłym frazesem oburzenia, które podyktowało prezydentowi gabinetu. Czy przystoi, aby namiestnik chodził po kraju i szukał, czyby przy jakiej sposobności nie mógł tanio nabyć jakiego obrazu?

Przewodniczący dr. Żaczek przerywa i prosi posła, aby ograniczył się tylko do zapytania.

P. Daszyński: Prezydent gabinetu w odpowiedzi swej potwierdził, że starosta wyjął niektóre listy, a nie mógł przecież bez wyraźnego rozkazu namiestnika mieszać się w sprawy jego rodziny. W walce przeciw mnie nie wzdrygnięto się nawet przed podjudzaniem przeciw mnie brata mego, który zajmuje stanowisko zawisłe i czynić musi to, co mu z góry nakażą.

Przewodniczący dr. Żaczek prosi mowcę, aby ograniczył się tylko do zapytania do prezydenta, gdyż inaczej będzie mu musiał odebrać głos. (Protesty ze strony socjalistów).

P. Daszyński. Prasa szlachty twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby zmarły był szpiegiem wojskowym. P. Koerber natomiast w odpowiedzi swej zaznaczył, że wojskowość musiała zabrać pewne listy u Tuczyńskiego, gdyż w grze były ważne sprawy wojskowe. U kogo? U człowieka prywatnego? i w jakiej mierze? Lecz p. Koerber odpowiadając na interpelację, uczynił jeszcze więcej, oto ukorzył się przed władzą Koła polskiego, którego 65 głosów potrzebuje jak życia i zapuścił się w cenzurowanie formy interpelacji, o której hr. Vetter powiedział, że jest objektywną. W formie o wiele brutalniejszej, aniżeli u nas, wczoraj w sejmie dolno anstrjackim stanęła cała większość sejmowa przeciw namiestnikowi, który ujął się tylko za wysokim urzędnikiem i wołała do namiestnika: nie zapominaj pan, że stoisz przed wybranymi przez lud posłami. Tak samo powinniśmy zawołać do dra Koerbera: to nie należy do twego urzędu, nie po to tu jesteś, możesz być dumny na swe ordery i odznaki, możesz szczycić się zaufaniem korony...

Przewodniczący p. Zaczek przerywa mowcy i oświadcza, że jeśli nie ograniczy się do zapytania to głos mu odbierze.

P. Daszyński kończy więc i powtarza zapytanie, jakie do prezydenta izby wystosował p. Pernerstorfer.

### Interpelacja p. Merunowicza.

P. Merunowicz i tow. wnieśli interpelację w sprawie budowli wodnych w Galicji. Zapytują: 1. kiedy należy spodziewać się wydania rozporządzenia wykonawczego do galicyjskiej ustawy krajowej z 18 września 1901 r. wraz z regulaminem dla komisji regulacji rzek; 2. jakie stanowisko zajmie ministerstwo spraw wewnętrznych do reorganizacji służby państwowej dla dróg wodnych w Galicji, zastosowanej przez namiestnictwo galicyjskie do wymagań regulacyj, które mają być przeprowadzone; 3. czy rząd zapewnił pieniądze potrzebne na pokrycie kosztów regulacji w okresie od 1904 do 1912; 4. czy należy się spodziewać, iż na najbliższej sesji sejmu galicyjskiego, która prawdopodobnie zbierze się we wrześniu, przedłożoną zostanie, oparta na projekcie generalnym, propozycja co do udziału kraju i interesowanych czynników lokalnych w funduszu budowy na r. 1904.

### Przyszłe posiedzenie.

Przewodniczący dr. Zaczek proponuje, aby ze względu na ważność prac komisyj, następne posiedzenie izby odbyło się dopiero we wtorek d. 28 bm. o godz. 11 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym: 1. sprawozdanie komisji regulaminowej co do wniosków w sprawie zmiany regulaminu izby; 2. sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowem w sprawie zniesienia kaucyj służbowych.

P. Pernerstorfer czyni wniosek, aby sprawę regulaminu izby usunięto z porządku dziennego i prosi o stwierdzenie stosunku głosów przy głosowaniu.

P. Schoenerer wnosi, by następne posiedzenie izby odbyło się w piątek i by na porządku dziennym tego posiedzenia, jako punkt pierwszy zamieszczone zostało pierwsze czytanie przedłożenia w sprawie zniesienia § 14.

Wniosek p. Schoenerera odrzucono. Również 105 głosami przeciw 58 odrzucono wniosek p. Pernerstorfera, przyjęto natomiast poprawkę p. Lechera, aby na pierwszym punkcie porządku dziennego przyszłego, wtorkowego posiedzenia umieszczoną została sprawa zniesienia urzędniczych kaucyj służbowych, a na drugim sprawa regulaminu izby.

Na tem o godz. $^1/_4$5 po południu obrady zakończono.

### Z komisyj.

**Wiedeń.** Komisja ekonomiczna zebrała się wczoraj po posiedzeniu izby, aby obradować nad sprawą emigracji. Na wniosek p. Kolischera, odroczono atoli obrady i uchwalono wezwać rząd, by w przeciągu dwóch tygodni przedstawił komisji zasady, zapowiedzianego przez siebie projektu ustawy emigracyjnej.

**Wiedeń.** Na posiedzeniu komisji ugodowej, na które przybyli także dr. Koerber i dr. Wittek, p. Schwegel przedłożył referat o związku celnym i handlowym, poczem obrady przerwano.

**Wiedeń.** Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji celnej, p. Holstein wygłosił referat o tytule: wyroby tkackie — i proponował przyjęcie ceł według przedłożenia rządowego.

Obrady przerwano do dziś godz. 10 rano.

### Obstrukcja socjalistów.

**Wiedeń.** Wczoraj wieczorem odbyły się tu liczne zgromadzenia robotnicze, na których występowano przeciw przedłożeniu ugodowemu i grożącemu wskutek nowych ceł podrożeniu środków żywności.

Kilku posłów socjalistycznych oświadczyło, że socjaliści uchwalili we wtorek prowadzić obstrukcję podczas obrad nad zmianą regulaminu.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucje w tym duchu.

### O nieniemieckie mowy.

**Wiedeń.** (Tel. wł,). Poseł Baxa rozesłał wczoraj na własną rękę zaproszenia do klubów słowiańskich, aby zebrały się na naradę w sprawie powzięcia uchwały co do zamieszczania w protokole stenograficznym z posiedzenia izby poselskiej mów, wygłaszanych także w języku nieniemieckim.

## Zmiana w namiestnictwie galicyjskiem.

*(Telegram własny „Dziennika Polskiego“).*

**Praga.** Do *Politik* donoszą z Wiednia, że przesilenie namiestnikowskie w Galicji, wbrew innym doniesieniom, bynajmniej długo nie potrwa, ale w najbliższych dniach będzie rozstrzygnięte. *Politik* pisze dalej, iż nominacja hr. Kazimierza Badeniego na namiestnika, miała napotkać na nieprzewidziane trudności.

Następcą hr. Pinińskiego zostanie prawdopodobnie hr. Andrzej Potocki.

## Niepokoje na Bałkanie.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Saloniki.** Banda, złożona z 500 ludzi, ubranych przeważnie w mundury bułgarskie, przekroczyła granicę Macedonji i spotkała się z oddziałem wojska tureckiego, liczącym 30 ludzi. Między bandą a oddziałem tureckim powstała walka, która trwała cały dzień, aż Turcy otrzymali posiłki i pobili bandę. Poległo 9 Turków i 30 osób z bandy. Banda cofnęła się, Turcy puścili się za nią w pogoń.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Z obozów czeskich.

**Budziejowice.** (Tel. wł.) Na zgromadzeniu wyborczem tut. izby handlowej zdawał sprawę ze swych czynności poselskich p. Brblik. W czasie swej mowy wyraził się, że zapewne klub szlachty konserwatywnej czeskiej skłonił klub młodoczeski do zaniechania obstrukcji i do porzucenia na razie stanowiska prawno-państwowego.

Przeciw tym wywodom zaprotestował hr. Deym, obecny na zgromadzeniu. Podniósł, iż szlachta konserwatywna nigdy nie pogodziła się z konstytucją z r. 1867, lecz zawsze zajmowała i zajmuje stanowisko prawnopaństwowe czeskie, czego dowodem jest to, że każdy członek klubu szlachty konserwatywnej składa ślubowanie poselskie z zastrzeżeniem prawnopaństwowem. Pod tym względem klub szlachty solidaryzuje się z klubem młodoczeskim.

Klub szlachty wprawdzie obstrukcji nie pochwala, bo skoro się jest w parlamencie, to trzeba pracować, ale faktem jest, że klub młodoczeski nie radzi się klubu szlachty konserwatywnej.

P. Brblik przyjął to oświadczenie hr. Deyma do wiadomości i z zadowoleniem stwierdził solidarność w postępowaniu obu klubów.

### Nowe karabiny w armii.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się, że administracja wojskowa przyjęła do próby nowy wynalazek, reformujący dotychczasowe karabiny Mannlichera. Nowy wynalazek został wypróbowany przy 46 pułku piechoty z tak dobrym skutkiem, iż zaprowadzony będzie w całej armji i niewątpliwie już na najbliższej sesji delegacyjnej przedłożone będzie żądanie o przyznanie kredytu na tę reformę.

### Dwuletnia służba wojskowa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* podaje rozmowę jednego ze swych redaktorów z ministrem wojny gen. Pittreichem w sprawie zaprowadzenia w Austrji dwuletniej służby wojskowej. Minister Pittreich przyznał, że studja nad zaprowadzeniem służby dwu-

letniej są w toku, ale że nie jest to koncesją dla obstrukcji węgierskiej, gdyż reforma ta od dawna była przygotowywaną. Dotychczas nie było o tem mowy z powodu stosunków w austrjackiej izbie posłów. Obecnie, gdy stosunki te się polepszyły, rząd ma zamiar w jak najkrótszym czasie przedłożyć swój projekt.

**Pobór wojskowy na Węgrzech.**

**Budapeszt.** Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra obrony krajowej, polecające władzom wojskowym przygotowanie tegorocznego poboru na czas od 2 czerwca do 25 lipca.

**Z sejmu węgierskiego.**

**Budapeszt.** W sejmie postawił wczoraj Szell wniosek o wybór nowej deputacji kwotowej. Następnie w dyskusji nad prowizorjum budżetowem dep. Lengyel atakował ostro Austrję, za co go kilkakrotnie przywołano do porządku.

**Z parlamentu niemieckiego.**

**Berlin.** Parlament przyjął projekt ustawy zmieniającej regulamin wyborczy.

**Walka kulturna we Francji.**

**Lourdes.** Burmistrz miasta Lourdes otrzymał od prefekta departamentu Hautes-Pyrénées doniesienie, że słynna cudowna grota ma być zamknięta. Burmistrz oświadczył, że w tym wypadku nie może ręczyć za utrzymanie pokoju. Miasto ma wielkie dochody, nawet żyje wyłącznie z pielgrzymów. Odjęcie mieszkańców tego dochodu doprowadziłoby do rozlewu krwi i zaburzeń. Prefekt i burmistrz udali się do Paryża na konferencję z prezesem gabinetu Combesem.

**Dymisja Prinettiego.**

**Rzym.** Agencja Stefaniego donosi, że król przyjął dymisję ministra spraw zagranicznych Prinettiego.

**Rzym.** Król nadał Prinettiemu wysoki order. *Patrie* donosi, że otrzyma on tytuł markiza.

Dzienniki podają, że ministrem spraw zagranicznych zostanie minister marynarki Morinem a ministrem marynarki Bettolo.

**Podróż króla Edwarda.**

**Malta.** Jacht z królem Edwardem na pokładzie odpłynął wczoraj do Neapolu.

**Paryż.** Dziennik *Patrie* ogłosił artykuł wzywający ludność paryską, by podczas pobytu w Paryżu króla angielskiego Edwarda VII demonstrowała przeciw niemu wznosząc okrzyki na cześć Boerów i Faszody.

W odpowiedzi na to Deroulède wystosował do redakcji dziennika *Patrie* list, w którym potępia stanowisko dziennika. Podnosi, że liga patrjotyczna nic nie zmieniła w swym programie, ale ma pewność, że podobne demonstracje, do jakich wzywa *Patrie*, szkodzić będą interesom Francji i rewindykacji Alzacji i Lotaryngji, tak samo, jak demonstracje urządzone w roku 1883 przeciw królowi hiszpańskiemu, miały ten skutek, iż przez 15 lat trwała ścisła przyjaźń niemiecko-hiszpańska.

**Syrakuzy.** Król angielski przybył tu z Malty wczoraj po godz. 4 popoł.

**Zawieje śnieżne.**

**Piotrków.** W całej gubernji szalały silne zawieje śnieżne. Pociągi utknęły w śniegach. W lasach i ogrodach burza poczyniła olbrzymie szkody.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Środa, 22 kwietnia.

Teatr miejski: „Przed pojedynkiem“, obraz sceniczny i „Stary mąż“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W „Kole liter-artystycznem“: Odczyt p. Juljusza Tennera: „O istocie twórczości aktorskiej“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wystawa prac Zjednoczonego towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Domu narodnym.

**SKŁADAJMY NA CIESZYN!**

**Kalendarz.** Środa (22): Sotera i Kaja. Strzeżymira. — (9): Jewstychija. Wschód słońca o godzinie 5 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 51.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6°R. Pogoda.

**Odznaczenia.** Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi żandarmom: Janowi Marcinkowskiemu, z 5 komendy żandarmerji we Lwowie za wyratowanie dwojga ludzi z płonącego domu, Janowi Żabie z 5 komendy żandarmerji we Lwowie za wyratowanie dwojga ludzi od utonięcia i plutonowemu tyt. wachmistrzowi żandarmerji Karolowi Herdyńskiemu.

**Związek fabrykantów.** Pierwsze walne zgromadzenie „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, odbyło się wczoraj popołudniu w sali izby handlowej w obecności 30 członków.

To nowo założone towarzystwo, które wczoraj rozpoczęło swój żywot, postawiło sobie wedle brzmienia statutu za cel przestrzeganie wspólnych interesów przemysłu krajowego, a przedewszystkiem systematyczne reprezentowanie wszelkiego rodzaju przemysłu fabrycznego, spełnianie wobec swoich członków funkcji organu doradczego i regulowanie kwestji robotniczej. Dążyć będzie dalej towarzystwo do stworzenia, względnie podniesienia zbytu naszych wyrobów w kraju i zagranicą przez trwałe utrzymywanie stosunków w rozmaitych centrach handlowych, dawać będzie związek inicjatywę do zakładania nowych względnie rozszerzania już istniejących przedsiębiorstw przemysłowych i zabierać głos będzie we wszystkich kwestjach, obchodzących krajowy nasz handel i przemysł.

Zgromadzenie zagaił prezes komitetu założycieli p. Götz-Okocimski, poczem wybrany przewodniczącym zgromadzenia, przewodniczył mu aż do ogłoszenia wyboru prezesa związku.

Prezes izby handlowej p. Piepes-Poratyński, jako gospodarz lokalu, powitał zebranych i w obszernem przemówieniu poruszywszy mnóstwo spraw żywotnych, przyobiecał w imieniu Izby, młodemu towarzystwu wszelkie poparcie. Z kolei p. Götz-Okocimski zdał sprawę z dotychczasowej czynności komisji organizacyjnej związku i zarządził wybór prezesa towarzystwa, dwu wiceprezesów i 9 członków wydziału.

Z wyborów wyszedł jako prezes ks. Andrzej Lubomirski z Przeworska i zająwszy opróżnione przez p. Götza prezydjalne miejsce, podziękował za wybór i roztoczył króciutki program zamierzonej przezeń na tem stanowisku działalności, zdaniem: „słów mało — czynów więcej“.

Jako zastępców prezesa, wybrano następnie p. Jana Götza-Okocimskiego z Okocima i p. Leopolda Baczewskiego ze Lwowa.

Do wydziału weszli pp.: Zieleniewski, Kolischer, dr. Steczkowski, Gurgul, dr. Rucker, Liban, Frenkel, Schmidt i Adolf Lilien. Na wniosek p. Götza, uchwalono powiększyć liczbę wydziałowych do 12 i wybrano nimi sekretarzy trzech galic. Izb handlowych, tj. dra Stesłowicza (Lwów), dra Benisa (Kraków) i dra Rittla (Brody).

Z porządku dziennego zmieniono § 13 statutu i w myśl wniosku p. Feldsteina, przyjęto najniższą wkładkę roczną w wysokości 50 kor., nalwyższą zaś 800 koron.

Wydział ma rozpatrzyć, czy nie należałoby opłacającym większe wkładki, przyznać więcej głosów.

Na tem zamknięto obrady.

**Za porozumiewanie się z więźniami,** w więzieniu sądu III sekcji, aresztowano wczoraj Chaima Schutzmanna, rzekomo murarza. Schutzmann tłumaczy się, że nie porozumiewał się wcale z więźniami, ale jako wielki amator muzyki wokalnej, przysłuchiwał się tylko pięknym śpiewom złodziei w celach. Pomimo tak jasnego tłumaczenia się, prawdopodobnie dla zadośćuczynienia artystycznym popędom pana Chaima, zamknęła go policja także do aresztu, umożliwiając mu przez to wzięcie osobiste udziału w złodziejskim chórze. — Aresztowano wczoraj również za porozumiewanie się z aresztantami, Jerynę Dańczyszyn i Emilję Hess, damy z lwowskiego ćwierćświatka.

**Uwiąd starczy.** Stójkowy znalazł wczoraj na pl. Bernadyńskim leżącą na ziemi starą, nieprzytomną kobietę i dorożką odwiózł ją na stację ratunkową, gdzie skonstatowano, że nazywa się ona Marja Czylkowa i cierpi na uwiąd starczy. Po ocuceniu staruszki, odwieziono ją do szpitala.

**Brutalny lokator.** Helena Romańska, żona zarobnika zamieszkała przy ul. Zamkowej l. 3, pokłóciła się ze swym lokatorem, który w uniesieniu kopnął ją tak silnie, że kobieta upadła i złamała sobie nogę.

**Nagła śmierć w ratuszu.** Woźnica wiceprezydenta, Stanisław Magilski, zmarł nagle wczoraj wieczorem wskutek udaru sercowego w gmachu ratuszowym.

**Pożar w Gródku.** Gródek 21 kwietnia godz. 12 m. 30 w południe. Przed dwoma godzinami wybuchł na przedmieściu Zastawie, położonem w bliskości dworca kolejowego, groźny pożar, który do tej chwili obrócił przeszło sześćdziesiąt budynków w perzynę.

Szalony wicher przenosił płomień z jednego budynku na drugi z niezmierną szybkością. Ratunek wobec gęsto przy sobie stojących zabudowań mimo wysiłków tut. straży ogniowej niemożliwy — tem więcej, że wodę musiano dopiero dowozić z oddalonego nieco potoku, gdyż staw ze względu na bagniste brzegi niedostępny.

Na szczególne uznanie zasługuje tutejsza, znakomicie zorganizowana straż pożarna, która pod dzielnym kierownictwem swego naczelnika p. Zwolińskiego w kilka chwil po wybuchu pożaru już przybyła z ratunkiem, z drugiej strony ubolewanie musi wywołać zachowanie się tutejszego ludu, który zamiast spieszyć — chociażby z wiaderkiem na wodę do pomocy po większej części przyglądał się strasznemu żywiołowi obojętnie.

**Sprawa księżnej Ludwiki.** Chemnitz. (Tel) *Chemnitzer Tageblatt* pisze w sprawie nazwiska, jakie ma nosić nadal ks. Ludwika toskańska, że wdrożono rokowania w tej kwestji, które niebawem będą ukończone. Słychać, że księżna otrzyma tytuł hrabiowski, jednakże ustalenie tej sprawy jeszcze nie nastąpiło.

**Katastofa kolejowa.** Nowy Jork. (Tel.) Wskutek zderzenia się pociągów koło Redhouse prócz zabitych dwóch kobiet i dziecka, o których donoszono, zmarło jeszcze dwóch podróżnych i hamowniczy pociągu towarowego. 10 osób jest ciężko rannych.

**Tragiczna pomyłka.** We wsi Obidzy pod Starym Sączem, zaszedł wypadek straszny, otrucia kwasem solnym przez omyłkę. Wójt obidzki, Madziar, chcąc poczęstować wódką przybyłego na święta syna jedynaka i jego kolegę wojskowego, nalał im do kieliszków przez omyłkę kwasu solnego. Po kilku godzinach męczarń obaj zmarli.

**Kradzież dzieła sztuki.** Z kościoła św. Wawrzyńca w Campi, skradziono piękną płaskorzeźbę z terrakoty, przedstawiającą Madonnę. Było to dzieło sztuki toskańskiej z *quattrocento* i przedstawiało znaczną wartość.

**Przedstawienie dla głuchoniemych,** urządzili niedawno członkowie instytutu dla głuchoniemych w Manchesterze. — Sala była szczelnie zapełniona ludźmi, niemogącymi ani mówić, ani słyszeć. Dawano „Romea i Julję“ Szekspira, z nadzwyczaj wspaniałemi dekoracjami i kostjumami. Artyści, także głuchoniemi, grali ruchami i mimiką, wywołując wielki zachwyt wśród zebranych widzów.

**Niezwykły siłacz.** Przed kilkunastu tygodniami odstawiono do więzienia gnieźnieńskiego młodego człowieka, niejakiego Chojnackiego z Kongresówki, którego sąd gnieźnieński za karygodne czyny, zasądził na 5 lat więzienia. Skazaniec, który się obawiał, żeby go po odbyciu kary nie wydano w ręce Moskali, z których szeregów wojskowych uciekł, zabijając na granicy objeszczyka, tamującego mu wolną drogę do Prus, postanowił wydobyć się z tej klatki, odbierającej mu złotą wolność. Udało mu się to też o tyle, że wydostał się w nocy z zamkniętej celi na kurytarz, ale przeszkodził mu w dalszej ucieczce stróż, na którego wołanie nadbiegła pomoc, która zbiega osadziła napowrót w celi i nałożyła mu kajdany. Ale te okazały się za słabe, gdyż nazajutrz znaleźli je dozorcy poszarpane, leżące na podłodze celi. Założono mu tedy najcięższe łańcuchy, jakie się tylko w więzieniu znajdowały, ale i te siłacz potargał. Sprowadzono nareszcie dłań stalowe,

około 30 funtów ważące kajdany z Wronek, oraz założono w koło szyi jego pierścień żelazny z łańcuchem, przymocowanym do sztaby żelaznej, założonej do jego rąk. Lecz i te wszystkie środki bezpieczeństwa, okazały się wobec tego nowożytnego Samsona drobnostkowemi; wszystkie okowy pokruszył, sztabę żelazną zgiął niby cienki drucik, następnie zrobił sobie otwór do komina, którym wyszedł w nocy z Wielkiego piątku na sobotę na dach, a zrobiwszy sobie linę z bielizny, spuścił się z dachu gmachu więziennego na podwórze, skąd przez mur uszedł na wolność i znikł bez śladu.

## „Mesjaniści“ na Syberji.

Daleko na północy, gdzie łyse wzgórza oddzielają państwo rosyjskie od stepów mongolskich, znajduje się w kotlinie mała miejscowość Aksza. Pustkowie to zaludniono przed 100 laty zesłańcami, którzy nie mając sposobów do życia, zmuszeni byli zająć się uprawą niewdzięcznej roli. Jako prawdziwi Rosjanie i fataliści, godzili się z rezygnacją ze swym losem, przekładając ciężką pracę nad śmierć głodową.

Chociaż otaczali ich mongolscy nomadowie, którzy, jak wiadomo, są bez wyjątku buddystami, osiedleńcy uważali się za jądro zaludnienia i nawet zabrali się do pracy cywilizatorskiej. Między osiedleńcami spotkać było można rzemieślników, artystów, rolników, kupców urzędników, słowem, wszystkie stany miały w Akszy swych przedstawicieli. W niedługim czasie rozszerzyli ci ludzie w tamtych stronach swą religję, mowę i kulturę. Rosjanie i Mongoli, chrześcjanie i buddyści weszli w bliższe stosunki i interesy. Odbywała się wymiana myśli nietylko w rzeczach materjalnych, ale i w sprawach, odnoszących się do religji i przyszłości.

Chrześcjanie w czasie długich wieczorów zimowych tłómaczyli buddystom znaczenie Pisma św. i prawd wiary, a buddyści starali się tamtych przekonać, że ich wiara jest lepszą, ponieważ według ich doktryny, dusza ludzka jako nieśmiertelna, powraca zawsze na ziemię. Skoro tylko opuści ciało zmarłego, przenosi się natychmiast w ciało niemowlęcia przychodzącego na świat. Rozprawiano, dysputowano długie czasy, aż wreszcie jeden z Rosjan oznajmił nową „ewangelję“, którą wszyscy z wielkiem zajęciem poczęli badać i przejmować się jej doktrynami.

Czyż nie powiedziano w Piśmie św. — rozumowali oni — że Zbawiciel powróci na ziemię, że żyje wiecznie? I dlaczegóż nie miałby, gdyby to było zgodnem z Jego wolą, powrócić między ludzi i w ludzkiej postaci żyć między nami? Osiedleńcy oczekiwali z niecierpliwością zjawienia się na świecie żywego Boga...

Niebawem nadszedł czas — a było temu lat 80 — kiedy, wedle urojenia tych ludzi, Dziecię Jezus na nowo przyszło na świat. Pewnej jasnej nocy księżycowej — opowiadał jeden z sekciarzy — pojawiła się tęcza na niebie i wśród wzburzenia żywiołów, grzmotów, błyskawic, pewna bogobojna, niezwykle piękna niewiasta, porodziła dziecię płci męskiej. W Akszy i okolicy w lot rozeszła się wieść, że to Chrystus ponownie przyszedł na świat. Wszyscy mówili o cudzie i oddawali cześć nadziemską matce i jej dziecięciu. Mieszkanko jej przemieniono w kaplicę, do której dniem i nocą spieszyli pielgrzymi z bliska i daleka. Matka w prostocie swego ducha wierzyła także w cud i modliła się do swego dziecięcia.

Z czasem drewniany ołtarzyk przemieniono w tron okazały, który sprawił jakiś „nawrócony“ bogaty buddysta. Tron znajdował się w świątyni, wspaniale przyozdobionej materją chińską i drogocennymi dywanami i kobercami. Ze wszystkich stron znoszono dary. Niebawem wieść o „cudzie“ rozeszła się i po odleglejszych stronach. — Z Mongolji i Syberji nadciągali bogaci i ubodzy, prawosławni i buddyści do Akszy „miejsca świętego, gdzie się znów objawił cierpiącej ludzkości Bóg, przyjąwszy na się postać ludzką“. Niewiastę i dziecko uwielbiano, zanoszono do nich gorące modły. Radość matki nie miała granic, żyła w bezustannej ekstazie. Siedząc na tronie z żywem bożyszczem na rękach, spoglądała radosnym wzrokiem na rozmodlone tłumy. Każdy, kto się zbliżył do tronu, czuł, jąk mu pokój i szczęście serce napełniały i odchodził w błogiem przeświadczeniu, że oglądał „cud“ na własne oczy. Nowa sekta, „Mesjaniści“, zyskiwa z każdym dniem setki zwolenników. Zamożni kupcy z bogatego miasta handlowego Kiachty słali złoto i drogie kamienie, aby wyprosić sobie błogosławieństwo.

W rocznicę urodzin rzekomego Mesjasza, w Akszy odbyła się wielka uroczystość. W świątyni zasiadła owa niewiasta na tronie, przywdziana w płaszcz błękitny, usiany gwiazdami, trzymając synka na rękach, otoczona setkami świateł. Ze wszech stron Sybiru i Mongonji nadciągały pielgrzymki sekciarzy. Wszyscy czuli się szczęśliwymi, zadowolonymi. Byli przekonani, że błogosławieństwo z wysokości tronu dokonywa „cudów“.

Owemu dziecięciu przypisywali, że żniwa się udają, w handlu się szczęści i słabości znikają.

Nowe sekciarstwo szerzyło się do tego stopnia, że wiadomość o jego istnieniu doszła do uszu cara. Ten wysłał na miejsce komisję dla przeprowadzenia dochodzeń. W rezultacie świątynię rozebrano — kobiecie zakazano pokazywać się z dzieckiem przed tłumami, a na wyznawców sekty nałożono surowe kary. Matka z dzieckiem wyjechała do Kiachty, gdzie syn jej odebrał staranne wykształcenie.

Gdy miał już lat szesnaście opowiedziała mu o „cudzie“ z czasów jego niemowlęctwa. Potem wysłała młodzieńca do Chin, gdzie tenże oddał się gorliwej pracy. Powrócił do kraju człowiekiem bogatym, niezależnym. Jego plantacje i przedsiębiorstwa w Chinach dawały zajęcie tysiącom jego współobywateli. Dziś choć ma już lat 80 jest człowiekiem czerstwym i silnym. Po odjeździe jego matki wraz z nim do Kiachty, sekta przestała istnieć, gdyż „Mesjasz“ Akszy nie mógł tak łatwo znaleść... następcy.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·50, Akcje węg. Zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 410·40, Akcje Bankvereinu 485·—, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 683·75, Akcje kolei połudn. 41·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 445·—, Acje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 389·50, Akcje Rima Muranji 481·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1665·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Obligi węg. indemn. 99·30, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·25, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·70, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·50, Marki 116·92, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 273·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 178·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71·—, Saima 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 21 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·—, Staatsbahny 147·10, Disconto Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 157·60, Laura 222·—, Bochumy 187·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 187·25, Kolej morza Śródziemnego 95·50, Kolej Meridionalna 140·10, Losy tureckie 131·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 185·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 389·—, Lombardy 13·10, Kolej Henry 109·80, Niemiecki bank narodowy 120·90, Kanada Profered 129·50, Akcje żeglugi hamburskiej 108·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 21 kwietnia. Austr. banknoty 85·45, spirytus 44·60.

— **Frankfurt** 21 kwietnia. Austr. kred. 212·90, Kolej państw. —·—, Disconto 189·10, Laura —·—.

— **Paryż** 21 kwietnia. 3 prc. renta 98·40, mąka 33·65.



Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego